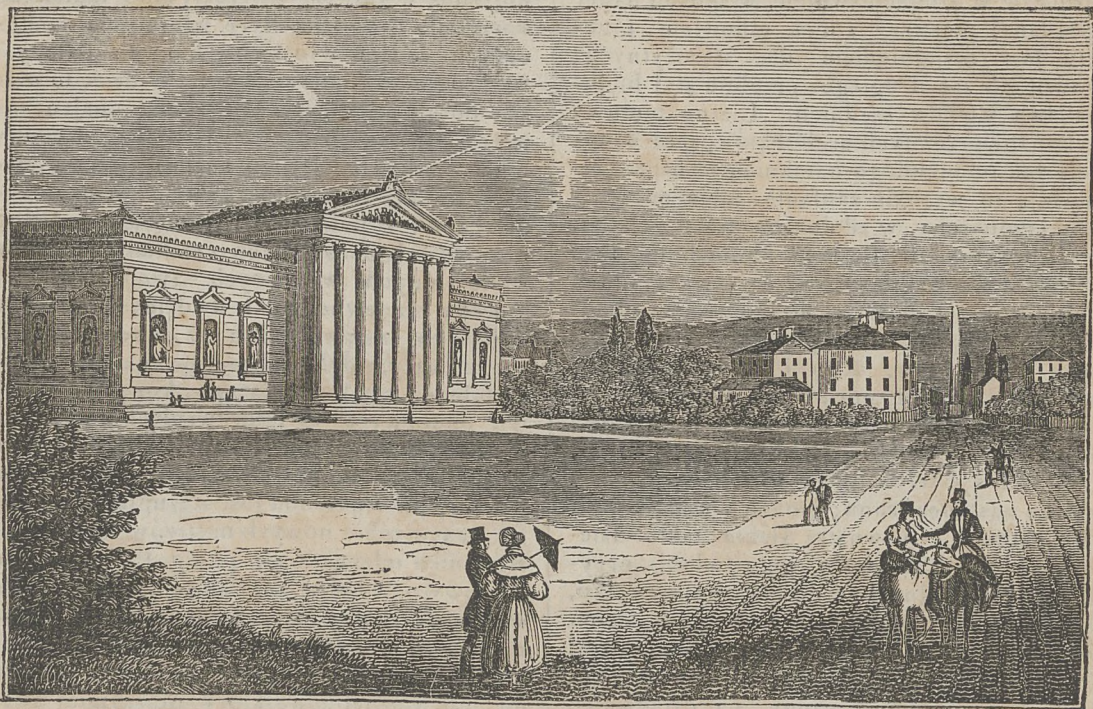


GLYPTOTHEKA I PINAKOTHEKA W MONACHIUM.



(GLYPTOTHEKA W MONACHIUM.)

Wysokie ukształcenie naukowe i szczególniejsze w sztukach pięknych zamięłowanie ostatniego władcy Bawaryi, postawiły ją we względzie sztuk i nauk, na równi z najznakomitszemi państwami niemieckimi; szczególniej jednak panujący teraz król Ludwik, już wtenczas, gdy był jeszcze następcą tronu, w tém wszystkiem, co się tylko do sztuk obrazowych ściąga, wielkie i trwałe położył zasługi. Jego to troskliwości i niezmordowanym usiłowaniom Monachium (München), stolica państwa, winna jest ten silny popęd nadany sztukom rozmaitego rodzaju, jaki w niej dzisiaj widzimy; to mnóstwo znakomych i okazałych budowli, które w przeciągu ostatniego lat dziesiątka, w niej się wzniosły, a które postać tego pięknego i ludnego miasta (Monachium liczy około 100,000 mieszkańców) w tym krótkim czasie tak dalece zmieniły, iż zwiedzający je dzisiaj, porównyując stan jego obecny, z tym, jaki był przed 12 lub 15 laty, uderzeni wielością nowych i świetnych gmachów, mimowolnego miłego jednak zdumienia doznawać muszą. Dopiero, kto ma przyjazną sposobność dłuższego tutaj pobytu, ten łatwo postrzeże, to nowe, czynne

i zgodne sztuk dążenie, których wzrost jawny, powszechnego zamięłowania w nich dowodzi. — To czynne i twórcze życie i usiłowania szczególniej się w dziełach budownictwa wykazują; i niezaprzeczoną jest rzeczą, iż żadna stolica w całej Europie, nie wzbogaciła się w nowszych czasach, tylą budowli świetnych i tak szybko po sobie następujących, jak Monachium. Dzisiaj cudzoziemiec z podziwieniem przypatruje się tylu pysznym gmachom, i z rozkoszą przebiega szerokie miasta ulice, które ograniczają okazałych domów szeregi. To codziennie wzrastające upiększenie stolicy, bezwątpienia jest skutkiem zamięłowania i gruntownej znajomości sztuk pięknych, w osobie panującego; niemniej jednak dowodzi chwalebne naśladowanie majątnych obywateli, którzy idąc za tak godnym przykładem, wszelkim usiłowaniom w kraju przedsiębranym, rękę pomocy ochoczo podają. Przytém, obecność w Monachium dwóch najznakomitszych teraźniejszego czasu architektów PP. von Klenze i Görtnera, upiększeniu miasta szczególnym sprzyja sposobem; ich to smak wykształcony i talent niepospolity, wzniosły prawie wszystkie, a mianowicie późniejsze,

tak królewskie, jako też i do prywatnych osób należące gmachy. Ci dwaj znakomici mistrze różnią się w dziełach swoich, w sposób nader pożądanym: pierwszy z nich albowiem, przejęty jest uwielbieniem dla starożytnych; w tworcach zaś drugiego, przebija styl budownictwa wieków średnich. Liczne budowy wykonane przez tych architektów, pod wpływem tak odmiennego natchnienia, usprawiedliwiają to wysokie zaufanie, jakie miłujący sztuki monarcha, w zdolnościach ich położył.

Między innemi, posiada Monachium dwie odznaczające się budowy, których rysunek mamy tu przedstawiony, a mianowicie: ukończoną już zupełnie Glyptothekę czyli galerię rzeźby (str. 401) i Pinakothekę (str. 408), to jest, muzeum malarstwa; w tej ostatniej wykończenie wewnętrzne w całości jeszcze uskuteczniłom nie zostało. Glyptothekę założył teraźniejszy panujący, gdy był jeszcze następcą tronu; gmach ten ma kształt kwadratowy, i wewnątrz siebie takież dziedziniec zamyka; czoło jego zdobi przysionek o 12 kolumnach jonickiego porządku, w ścianach zewnętrznych w miejscu okien wycięte są wyłotbia czyli framugi, posągami przystrojone; okna zaś wszystkie w wewnętrznych ścianach umieszczone, na dziedziniec wychodzą. Z przysionka wchodzi się do wspinających sieni, z których dwoje drzwi bocznych prowadzi do sal dwónastu, rozmaitej długości mających (a mianowicie: od 50 do 130 stóp długich). Plan tej budowy w stylu starożytnym wzniesionój, i jej wykonanie są dziełem budowniczego von Klenze. Powszechnie budowie tej zarzucają, iż nazbyt okazała wewnątrz jest ozdobiona, i że blask tej ozdoby, ćmi umieszczone w niej przedmioty; z tém wszystkiém, zarzut ten tyle jest niesprawiedliwy, o ile też i bezzasadny; albowiem wartość znajdujących się w niej antyków, tak jest wielka, iż gustowne ozdobienie przestrzeni zupełnie jej odpowiada; tém bardziej, że te ozdoby zgoła nie są przeciążone i panujące; lecz przeciwnie, ogół ich stanowi tło piękne, na którym dzieła sztuki wewnątrz umieszczone, prześlicznie odbijają. Dla takiego skarbu arcydzieł starożytnego rzeźbiarstwa, który się tu oczom postrzegacza przedstawia, za zbyt cenną rzecz uważać nie można, ani wspinających arabesków stropy zdobiących, ani ścian piękną mozaiką odzianych, ani też kosztownej z marmurów posadzki; albowiem, według sądu wytrawionych znawców, zbiór ten ani jednój sztuki nie posiada, któraby się nie zalecała najwyższą we względzie sztuki wartością. Znajduje się tu wiele zgromadzo-

nych rzeczy, które za panowania Napoleona, do rzędu najświetniejszych ozdób paryżkiego muzeum w Luwrze należały; albo takich co uprzednio prywatną były własnością znakomitych rodzin włoskich, których pałace i wiejskie mieszkania zdobiły. Widzieć tu można posąg egipskiego Antynousa, najznakomitszą egińską marmurową rzeźbę, wspaniałego Apollina grającego na lutni; posąg Meduzy i nimfy Leuconthei, sławnego uspiętego Fauna z pałacu Barberińskiego, jedno z arcydzieł starożytnego rzeźbiarstwa, oraz wiele innych wyborych tworców sztuki, któreby zapewne tu i ówdzie rozrzucone w ukryciu zostawały, lub też nawet całkowicie zaginęły, gdyby ich nie zgromadził tu wykształcony smak panującego, który wieczysty ten pomnik, z wielkim wzniosł nakładem. Aby wrażenie zrobić jeszcze silniejszém, do sztuki starożytnej przyłączyła się nowoczesna; dla niej przeznaczona jest szczypta sala, mieszcząca w sobie nowych mistrzów dzieła; pośród nich odznacza się posąg Parysa, dłota Kanowy i Adonis Torwaldsena. Dwie sale środkowe, które są przeznaczone dla zwiedzających na miejsce zgromadzania się i odpoczynku, zdobią pyszne freski genialnego malarza Cornelius'a, który olbrzymiej swjej pracy wzniosły cel założył; zamierzył on, podania dotyczące się bóstw i bohaterów greckich, przedstawić w szeregu oddzielnych malowideł, któreby jednak zostając z sobą w związku, pewien rodzaj całości tworzyły; zadanie to z siebie niełatwe, w sposób nader pomyślny i uderzający, mistrz ten rozwinął. Z tych dwóch sal pierwsza, nazwana jest salą Bogów, albowiem w niej przedstawione są czyny rozmaitych bóstw starożytnej Grecyi; druga zaś, nosi nazwanie sali bohaterów, gdyż w niej skreślone są postacie i rycerskie dzieła wodzów, w wojnie trojańskiej wstawionych, których boski wieszcz Homer, w Iliadzie swojej opiewa. „Kto zdoła, mówi jeden z zachwyconych widzów, co przed niedawnými czasy one sale zwiedzał, któż zdoła poglądać na niemą boleść Hekuby, otoczonej rozpaczającými córkami przy zwłokach sędziwego Pryama, niepodzielając z tak dotkliwego wypadku, rzewnego smutku i silnego wzruszenia, jakiemi czarująca sztuka mimowolnie nas napełnia?”

W niewielkiej odległości od powyższego gmachu, wznosi się pałac nazwany Pinakotheką czyli galerją obrazów (obacz str. 408); jest to budowa, której poczęcie i wykonanie na pochwałę i uwielbienie najsurowszych nawet znawców zasługują. Kamień węgielny

na tę przepyszną budowlę założony był 7 kwietnia 1826 roku, jako w rocznicę urodzin Rafaela; w lecie zaś poprzedzającego roku, po upływie lat dziesięciu, całkowicie dźwignioną została. W dolnych jej salach umieszczone są zbiory naczyń Etruskich i mozaiki, gabinet rysunków dawniejszych mistrzów, zbiór rycin, który do najznakomitszych w Europie należy, oraz biblioteka złożona z dzieł, jakie się do sztuk pięknych lub ich historii ściągają. Galerya obrazów znajduje się na wyższym piętrze, które się składa z siedmiu sal obszernych, przeznaczonych na pomieszczenie większych obrazów, i z dwódziestu trzech szczuplejszych, w których zgromadzone są mniejsze malowidła, do rozmaitych szkół należące. Nadto na tém piętrze znajduje się izba zgromadzeń i korytarz 400 stóp długi, a 18 szeroki, który się wzdłuż czola budowy rozciąga i przez 25 wysokich sklepiстых okien jest oświetlony. Ogromne sale środkowe, mają około 50 stóp wysokości; światło do nich wchodzi przez okna w dachu umieszczone. Korytarz idący wzdłuż południowej części tego gmachu, nie zawiera żadnych dawniejszych malowideł, lecz na wzór Łoż watykańskich w Rzymie, ozdobiony jest freskami, które dzieje malarstwa wyobrażają. Do tych ściennych malowideł, Cornelius skreślił szkice, professor Zimmermann dał kartony, z których jego uczniowie je wykonali; freski te rozciągają się nawet na sklepienia arkadowe, i przedstawują szczególniejsze wypadki z życia malarzów, poczynwszy od Cimabue (1300) aż do Rubensa (1645). Szczególniej odznaczają się pomiędzy niemi, wyobrażające sceny z życia Rafaela i Michała Anioła.

Głównym celem, jaki przy wzniesieniu téj budowy zamierzono, było pomieszczenie 1600 najznakomitszych malowideł, wybranych z 9000 sztuk obrazów, które się znajdowały, częścią w samém mieście Monachium, częścią w letnich zamkach królewskich Schlisshheim i Lustheim, i jakie prywatną własność króla stanowiły. Tym sposobem, utworzono jedną z najznakomitszych i najbogatszych w świecie galerię obrazów. Wewnętrzne ozdoby tego pysznego gmachu, niemniej są bogate i stosowne od tych, jakimi się zaleca Glyptotheka; lecz jeszcze do zupełnego ukończenia, kilku lat potrzebować będą. Pinakotheka jako też i Glyptotheka w pewnych dniach tygodnia dla publiczności i zwiędających cudzoziemców, otwierane bywają, bez wyłączenia żadnej ich części.

ANGLIA W ROKU 1835.

(CIAĞ DWÓNASTY.)

15 Maja.

Wczoraj bardziej niż kiedy uczulem samotność moję, i pozbawienie twego przyjacielskiego uścisku: spodziewam się jednak żeś i ty myślał o mnie, tak jak ja o tobie. 54ta rocznica urodzin wiele bardzo i ważnych nasuwa uwagę; przedewszystkiem, Carpe diem, na myśl przychodzi, a tutaj więcej niż gdzie indziej. Objętość prac moich zamiast coby miała ubywać, tak codziennie wzrasta, iż nie wiem sam prawie zkąd zaczynać, i jak je dalej prowadzić: przeszłość dopomina się praw swoich, niemniej jak obecność i przyszłość, nie mogę żadnej z nich zaniedbać, a każda chciałaby cały dzień zająć.

Rocznica moich urodzin, nie wiele mi szczęścia przyniosła; najprzód powietrze było (jak od kilku już dni) nieznośne, gęsta mgła, deszcz, zimno, wilgoć! Gdym się na to w pewnym towarzystwie uskarżał, jakiś jegomość zrobił uwagę, iż od dwóch miesięcy owszem, wcale mgły niema w Londynie, bo wtenczas się tylko tak nazywa, kiedy nie można rozpoznać naprzeciwnych domów, ni widzieć lamp palących się po ulicach. Któs drugi wspominał także, iż z dwódziestu dwóch osób, zaproszonych przeszłej jesieni w pewne towarzystwo, cztery tylko bliżej mieszkające przybyły, bo drudzy trafić nie mogli.

Wczoraj u Pana — rozmowa żywszą była niż wczoraj pomiędzy uczonemi. Językowy młyn tych ostatnich, wtenczas tylko miele, kiedy się podsypie zboże własnej ich uprawy: sprawy reszty świata mało ich obchodzą, a rzadko są tyle uprzejmi, by dla zabawy drugich, zacząć rozmowę z punktu obcego ulubionemu przedmiotowi: lecz umysły prawdziwie niepospolite, nie należą do téj kategorii ludzi z rzemiosła uczonych.

Wczoraj pomiędzy innemi rozmawiano o ubogich Irlandzkich, zasadach gospodarstwa w Anglii, i o Lady Macbeth: ja z moją angielszczyzną miéwam (jak w febrze) lepsze i gorsze dni, i tak wczoraj, łatwiej mi przychodziło mówić i rozumieć — dla tego może, że wpadł w zapamiętanie.

18 Maja.

Ojciec pana T — g zaprosił mię na przyszły czwartek na obiad i ofiarował z otwartością wszystkie przysługi, jakich żądać mogę, gdym nazwał przed nim Waagena mającego mi do

Oxfordu towarzyszyć, rozciągnął i do niego swoje zaprosiny i gotowość przystup; taka szczerą grzeszność nie jest może przyprawną w R*** potrawą, lecz zawiera niemniej charakterystyczności, jak tamtego dowcipne krytyki o ludziach.

— — — W Hyde-park widziałem niezliczoną moc pojazdów; tyleż było w Regents-park, i Bóg wie nie gdzie jeszcze: a jednak w przecięciu, nikt w Londynie nie trzyma ekwipażu, kto nie ma 3,000 funtów szterling: rocznego dochodu. W porównaniu z ukazującym się tu wszędzie zbytkiem, cały ład stały europejski jest ubogim, a bogactwa te wzbudzają uszanowanie nie przez wzgląd na dostatek, lecz na niezrównaną działalność i prace z którymi się wiążą; z których po większej części powstają. Ubóstwo i szlachetność mogą się pięknie łączyć w tytule dramatycznej sztuki, lecz w życiu rzeczywistém lepsze jest połączenie szlachetności z dostatkami.

Pan S—zaprowadził mię na sądy kryminalne w Westminster: court of quarter sessions for Westminster. Jakkolwiek często już mówiono i pisano o podobnych rzeczach, jakkolwiek mało w nich jest do powiedzenia, wrażenie jakiego doznałem, nowém było i przekonałem się, iż w niektórych przedmiotach, jeden rzut oka, lepiej oświeca niż najdłuższe tłumaczenia: chciałbym więc w krótkich bardzo słowach zamknąć opisanie moje. Sala wysoka, przestronna, oświetlona z góry i boków dużemi oknami, które i do innych sal wychodzą, powietrze świeże, każdy zakątek czysty, ładny nawet. Tutaj należą wszystkie sprawy przechodzące władzę policyjną, sądzone przez zgromadzenie przysięgłych, lecz nie dotyczące się ciężkich występków i zbrodni. Przed tak nazwanym wielkim Jury, złożone zostaje przedstawienie policyjne dla rozstrząśnienia, czy traktowanie prawne ma miejsce lub nie. Po piśmienném w dwóch słowach potwierdzeniu, sprawa pod sąd idzie; jeśli wielki Jury zaprzecza, sprawa jest odesłana i już do policyi nawet nie wraca, a oskarżony uwolnionym od niej zostaje. Sprawy bardzo prędko rozstrzygane bywają. Oskarżony przybywa: oskarżyciel stawa na swoim miejscu: skoro skończył obwinienie, przychodzi kolej na oskarżonego, mającego również prawo, czynić wzajemne zapytania; potem następuje przesłuchanie świadków i zapytanie, czy oskarżony niema co więcej jeszcze do powiedzenia na swoją obronę, lub przedstawienia sędziom; ci znowu mają prawo żądać powtórzonego wyłożenia sprawy. Skoro sąd niewinnym uznaje, uwalniają oskarżonego; skoro

jest winnym, następuje narada pomiędzy sędziami i wyrok ogłoszonym zostaje. Klasa adwokatów i adwokatów wcielona u nas do komisaryjów sprawiedliwości, tutaj oddzielną się bydz zdaje: pierwsi, wygotowaną sprawę powierzają adwokatom, lecz sami przed krótkami nie występują. W większej części spraw do tego sądu należących, Attornejowie, ani adwokaci wcale wpływu nie mają; bo strony unikając kosztów, stają w obronie swojej osobiście; który to sposób, zdaje mi się zasługiwać z wielu względów na pierwszeństwo przed naszym. Ale trzeba pierwój przedstawić szczegóły, a potem zdanie dawać.

Kobieta, nie nagannego dotąd życia i matka czworga dzieci, upiwszy się skradła pieczeń z rzeźnicy — skazana na dwa tygodnie więzienia.

Człowiek znany od dawna ze złych postępów i nieużyteczny, ukradł tabakierkę — kara — siedmioletnie więzienie.

Człowiek prowadzący kary z błotem, porwał się do kobiety pobierającej myto prywatne — skazany na zapłacenie pięciu funtów szterlingów, lub odsiedzenie długiego więzienia: zostawiono mu czas do namysłu.

Czternastoletni chłopiec ukradł chustkę od nosa — do ciężkich robót na kilka miesięcy i chłostę. Z tych, i tym podobnych wyroków wnoszę:

1) Iż publiczne działania przysięgłych dają pole im samym i słuchaczom, do większej wprawy w rozeznaniu czynów i stosunków prawnych, do uznania szacunku i bezstronności prawa, taka nauka użyteczniejszą jest niż czytanie, i wypisy o prawie. Żeby to publiczne roztrząsanie spraw miało (jak twierdzą niektórzy) uczyć występków i zachęcać do nich, fałszem jest; tém bardziej, iż unikają gorszących wyrażen, a wyroki karne, nie zdają mi się też zachęcającym do przestępstw bodźcem.

2) Podług pruskiego sposobu postępowania, każdy proces taki, pociąga za sobą grubą księgę akt nabazgraną ręką jakiego nieszczęsnego gryzpióra, dzięki czemu, sprawa leży nietykana przez kilka miesięcy; tu, kilka minut ją rozstrzyga, a nietylko sędziowie i publiczność, lecz nawet obie stawające strony przyznać muszą, iż wszystko słusznie i dostatecznie rozważonem zostało.

3) Angliicy (powiadają), trzymają się pedantycznie literalnych prawa wyrażen: ale jakże mała część ustaw daje się niezaprzeczenie i wyraźnie tłumaczyć! I owszem, sędziowie mają tutaj daleko więcej wolności zdania; widzimy np. że kradzież jednej ilości, czyli

szacunku, zupełnie odmiennie sądzonemi bywają, podług okoliczności, wieku, lub charakteru człowieka; dla mnie była to nowość, z której wnoszę, iż wypływać musi:

4) Wykrycie jeszcze jednego błędu. Kiedy, (jak po większej części w Niemczech i Francji) są pewne kary, przepisane na pewne występki, sąd przysięgłych wymawiając straszne słowo: „winny” już zarazem i przepisany wyrok ogłosił: niema tam miejsca odłączenie powodów winy, od powodów prawnych, lecz jedno za drugim, ślepo postępować musi. Brzmienie prawa niepodoba się czasem przysięgłym, a wtedy (jeżeli kara za ostrą im się być wydaje), przemieniają się w prawodawców i rozgrzeszają tam, gdzie potępić trzeba było: tak, jak np. w procesach o zabijanie dzieci przez matki we Francji. Przeciwnie, w żadnym z wyżej opisanych zdarzeń słowo winny, nie objaśniło rodzaju kary, nikt nie może przewidzieć wyroku sędziów, a tym zostawione jest piękne pole zbawienego praw zastosowania.

Smutną była sprawa ojca przymuszonego stawić przed sądem swoją piętnastoletnią córkę, która wróciwszy ze szpitala, po odbytej tam złego rodzaju chorobie, okradła go, i w rozpuszcie poskromić się nie dawała: rozdzierała serce boleść starca, własne skarżącego dziecię; sposób mówienia, w którym więcej siebie bronił, niż obwinał przestępną; żal, rodzący się w łonie młodej, długo zakamieniałej grzesznicy, — nic podobnego nie widziałem, anim czuł nigdy. Był to dla wszystkich obecnych, żywy przykład szkodliwych namiętności skutków i ułomności ludzkich. Winna, na więzienie skazaną została, a pan R—h sędzia prezydujący wyłożył powody wyroku, pocieszał ojca, i surowie córkę napominał. Pan R. okazywał się w każdej sprawie podług potrzeby wesoły, ufny i zachęcający, to znowu przenikliwy jurysta, surowy lub poważny. Tej praktycznej wprawy w zgłębianiu prawdy i wymowy, uczą się Anglicy właśnie z ciągle praktycznego życia, i otaczających ich zawsze okoliczności publicznych; dla tego niepotrzebują nad jedną sprawą ślezczyć, pocić się, szukać i przeszukiwać, jak to niestety u nas zbyt często widzieć się daje.

Wyszedłszy z sądu przysięgłych, zaprowadził mię pan L, do jednego z główniejszych więzień Londynu. Pan dozorca C—u oprowadzał mię wszędzie z uprzedzającą grzecznością. We środku wznosi się gmach główny budowany wraz z pawilonami, podług zasad Benthama, z kąd jako ze środkowego punktu, wszystko naokoło widzieć można. Położenie

drugiej budowli, zdaje się bardziej jeszcze ułatwiać dozór nad więźniami; tu po raz pierwszy widziałem wielkie koła deprakowe nowego wynalazku: machina ta, nie była dotąd użyta na żaden stały kierunek, wyjąwszy jako karę dla włóczęgów płci żeńskiej, skazanych na ten ruch pracowity. Czystości, świeżości powietrza i pokarmom, nic tu zarzucić nie można.

Szczególną i właściwą temu tylko więzieniu karą, jest zachowywanie nigdy nieprzerwanego milczenia; przeznaczeni dozorca, pilnują surowie dopełnienia tego prawa, i zmuszają doń więźniów przepisaniem karami, i ujęciem żywności w razie nieposłuszeństwa — mimowolni Trapiści i Pythagorejczycowie! Widziałem stu ludzi pracujących wspólnie w najgłębszym milczeniu; dwadzieścia praczek piorących razem bielnię bez wydania głosu. Milczenie to, ma za cel zwrócenie myśli przestępców na ich postęпки i przypominanie potrzeby poprawienia się; w samej rzeczy ta pokuta wzbraniając rozmów pomiędzy ludźmi zepsutemi, tamuje razem zaraźliwe postępy złego: powiadano mi, iż przed jej ustanowieniem, nie jeden wyszedł z więzienia bardziej zepsuty, niżli wszedł do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NOWE KSIĄŻKI W WILNIE.

W dwóch nowych tomikach *Wizerunków i roztrząsań naukowych*, za rok bieżący, następujące znajdują się pisma, a mianowicie: W tomiku ośmnaستم Uwagi nad historią nowożytną, tłumaczone z *Edinburgh Review* przez Brunona Sucheckiego, z dodatkiem wzmianki o dziejopisach krajowych. — Froissart; tłumaczenie z *Révue Universelle*. — Rozmaitości: Wyjątki z poematu Juliana Korsaka pod tytułem: *Kamoens*. — Peguanka i Bramin, wyjątek z *Soirées littéraires de Paris*, Pana Masson. — Wiadomość o pracach Szaffaryka, zebrana z własnych jego listów do profesora M. Pogodina pisanych, tłumaczona z rosyjskiego *Dziennika Ministerium Oświecenia publicznego*. — Rozbiór dzieł: a) *Rozprawa o ciężarze światła*, przez *Alexandra* hrabiego *Chodkiewicza*; Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego 1837 in 8vo str. IV i 36. — b) *Wiadomość historyczna o czerwcu araratskim i polskim*, czytana na posiedzeniu St. petersburgskiej akademii nauk dnia 4 maja 1833 roku przez *P. J. Hamela*; tłumaczona z niemieckiego przez *S.*

B. G. (Stanisława Batys Górskiego) z przydatkiem ogólnego rysu charakterów i obyczajów czerwca polskiego, jednej tablicy i karty błót Polesia według Zwickera z roku 1650; nakładem i drukiem A. Marcinowskiego 1837 in 4to str. 72. — c) *Desmurgia seu chirurgiae pars de variis adminiculis delicatoriis*, — Josepho Korzeniewski medicinae Doctore, Caesareae Academiae medico-chirurgicae Vilnensis professore extraordinario, Caesareae Societatis medicae Vilnensis sodali. *Volumen I. adjectis XI tabulis in lapide delineatis.* Vilnae, typis Th. Glücksbergi Caesareae Academiae Typographi. 1837 in 8vo maj. str. 327 rejestru 6. — d) *De ossibus fractis, tractatus in discentium usum, auctore Josepho Korzeniewski.*..... Adjectis XXI tabulis in lapide incis. Vilnae, typis Th. Glücksbergi.... 1837 in 8vo maj. str. 552 rejestru 2. — O składaniu życzeń przy kichaniu. — Uwiadomienie o prenumeracie na herbarz Niesieckiego, nowe w dziesięciu tomach wydanie, pomnożone dodatkami z Duńczewskiego i innych pisarzy, przez Jana Nep. Bobrowicza. Cena prenumeraty w Wilnie u Józefa Zawadzkiego jest rub. str. 36.

Tomik dziewiętnasty Wizerunków obejmuje następne artykuły: O wielkich epidemijach, przez E. Littré, tłumaczenie z *Révue des deux mondes*. — Puszkina, przez Mik. Polewoja, tłumaczenie z Biblioteki dla czcienia. — Rozmaitości: Pomniki historyczne z początków wieku XVIII, jako to: listy odnoszące się do czasów buntów kozackich na Ukrainie, pod dowództwem Paleja 1703 r., tudzież listy odnoszące się do czasów Karola XII i partyi Leszczyńskiego w Saxonii, 1706 r., wyjęte z biblioteki szchorowskiej Adama hrabi Chreptowicza przez A. J. — Katakumby rzymskie, tłumaczenie z Bibl. dla czcienia, przez Adama Desztrunga. — Nowości literackie z Wilna, wyjętek z listu P. Jana Zakrzewskiego, przedrukowany z naszego Magazynu. — Wezwanie literackie.

Z tego wezwania dowiadujemy się, że księgarz Józef Zawadzki zostawszy właścicielem zbioru nader ważnych rękopismów w przedmiocie bibliografii krajowej po ś. p. Ludwiku Sobolewskim bibliotekarzu b. uniwersytetu wileńskiego pozostałych, zamierza taką z nich korzyść dla nauki wyjednać, aby to, co w sobie zawierają, złączywszy i przelawszy w jedno wraz z *Historją Literatury* Felixa Bentkowskiego, pomnożywszy dodatkami innych bibliografów, oraz tém wszystkiém, co od roku 1814 na niwie nauk krajowych przybyło, w jednym ścisłym obrazie wystawić, w ma-

jącém się wydawać dzieło, pod tytułem: *Bibliografia Polska*, z tém baczeniem, aby je i uczonym pod względem ścisłości, mianowicie w układzie, w tego rodzaju pracy istotnej, i ciekawym, uniknieniem zbytecznego wyczerpania i wielości morduujących podziałów, jak najlepiej zalecić. To powoduje razem wydawcę, przy ogłoszeniu niniejszego przedsięwzięcia, odezwać się do niezonych, mianowicie w kraju mieszkających, do współudziału i przesyłania pod adresem wspomnianego księgarza tego wszystkiego, coby ku uzupełnieniu téj niemałej i ważnej pracy za dobre uznali. Zbliżenie dzieła, już w robocie będącego, do druku, poprzedzi niebawnie prospect, przy którym i warunki prenumeraty na nie ogłoszone będą.

Nakładem téjże księgarni wydany: *Rys geografii powszechnéj* przez Fr. Xaw. Anszara, profesora w kolegium królewskim ś. Ludwika w Paryżu, przekład z francuzkiego. Wydanie piąte poprawne. 1837 in 12mo str. 255 i XII.

Historja wojny trzydziestoletniej przez Fryderyka Schillera w języku niemieckim oryginalnie napisana. Tom piérwszy, w druk. Neumana 1837 in 8vo str. 376.

Pisma rozmaite autora Pana Jana ze Świsłoczy. Tom V. nakładem autora, w druk. Marcinowskiego 1837 w 12ce str. 202.

Opisanie żywego, z białego głogu, szpalerowego płotu, czyli gruntowna nauka jak małym kosztem samorodny na 150 lat trwały z białego głogu płot zasadzić, przez Jerzego v. Schenk kapitana we Lwowie. Przekład z niem. przez K. S. nakł. i druk. A. Marcinowskiego, 1836 in 12mo str. XX i 56 z ryciną i 5 tablicami.

Aniół w ciele, apostoł w słowach, Wincenty S. Ferreryusz zakonu kaznodziejskiego, z dołączeniem wielu innych modlitw nabożnych, wiernym Chrystusowym, ku pożytkowi duchownemu poświęcony przez X. Korneliusza Rapczyńskiego S. T. D. Dominikana Litew. prowincyi. — w drukarni Romma 1837 in 8vo str. 318.

Nabożeństwo do świętego Donata męczennika, doświadczonego we wszystkich potrzebach ludzkich patrona. W drukarni dyecezalnej, 1837 in 32 str. 32.

Z drukarni Teofila Glücksberga wkrótce mają wyjść na świat następujące dzieła:

1) *Literatura i krytyka*, przez Michała Grabowskiego; Część IIIcia zawierająca w sobie rzecz o nowej Literaturze Francuzkiej, nazwaną literaturą szaloną, *La littérature extravagante*.

2) *Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego*, przez Herdera, przekład z niemieckiego we trzech tomach in 8vo.

3) *Pamiętniki Samuela Maskiewicza*, z biblioteki Adama hrabi Chreptowicza.

4) Słownik Polsko - Rossyjsko - Francuzki, we dwóch wielkich tomach in 8vo.

5) Pamiętniki Akademii medyczno - chirurgicznej wileńskiej, w języku łacińskim.

6) *Nauka poznawania i leczenia chorób u zwierząt domowych*, dla użytku gospodarzy, przez Adama Ferdynanda Adamowicza profesora zwyczaj. weterynaryi przy Ces. med. chir. akademii w Wilnie.

7) *Kuchnia zdrowia*, układu P. Morin.

8) *Pielgrzym w Dobromilu*, nowe wydanie.

9) *Wiązanie Helenki*, nowe wydanie.

Nakładem Antoniego Marcinowskiego wyszedł z druku tom drugi *Dziejów starożytnych narodu Litewskiego* przez Teodora Narbutta, obejmujący *Sledzenia początków narodu Litewskiego i początki jego dziejów*, z trzema kartami geograficznymi; in 8vo maj. str. IV i 576. Tom trzeci już się drukuje.

P. Józef Krzeczkowski wydawca *Znicza* i *Biruty*, ma wydawać w drukarni własnej nowe pismo peryodyczne pod tytułem: *Pismienictwo*.

UWIADOMIENIE

O PISMACH, KTÓRE NA ROK 1838
NAKLADEM MOIM WYCHODZIĆ
BĘDĄ.

1. MAGAZYN POWSZECHNY.

Wychodzić będzie raz na tydzień w sobotę, lecz odbieranie onego przez pocztę nastąpić mo-

że albo jak dotąd w pojedynczych numerach; albowież w *miesięcznych poszytach* od 4ch do 5ciu arkuszy. Cena za exemplarz w pojedynczych numerach odbierany, jak dotąd przez Stacje Pocztowe złp. 24, zaś w poszytach miesięcznych, z powodu mniejszej opłaty pocztowej, cena exemplarza na poczcie będzie tylko złp. 21 i Prenumerator odbierze zeszyt miesięczny w zamkniętej kopercie.

2. MAGAZYN MÓD.

Pismo to wychodzić będzie w roku 1838 tym samym sposobem jak dotąd; prenumerata onego nie łączy się z żadnym innym pismem i zostaje ta sama jak w roku bieżącym: w Warszawie *rocznie* złp. 40, *półrocznie* złp. 23. Przez Urzędy i Stacje Pocztowe w Królestwie *rocznie* złp. 48, *półrocznie* złp. 25.

Szanowni Prenumeratorowie z prowincyi, którzyby życzyli sobie odbierać numeru Magazynu MÓD za pośrednictwem Poczty, lecz w osobnych opieczętowanych kopertach z wyrażeniem Ich adresu; zechcą nadesłać wprost pod adresem moim do Warszawy złp. 50 *franco* i wskazać w liście swoim Stacją Pocztową, którą poczytują za najbliższą lub dla nich najwygodniejszą, natenczas mogą być zapewnieni, że przez rok cały numeru dojdą Ich w należytem porządku.

W ogólności upraszam o wczesne zamówienie, gdyż od tego zależy przygotowanie rycin i rychłe przysłużenie się prenumeratowi.

3. KOSMORAMA EUROPY.

Wychodzić będzie jak dotąd i po téj samej cenie; to jest w Warszawie złp. 20, a z pocztą złp. 24. z tą tylko różnicą, że łączenie tego pisma z Magazynem Powszechnym, z powodu że takowa manipulacja wikła rachunki, odtąd ustaje, lecz natomiast kto zaprenumeruje Kosmoramę Europy na rok 1838, będzie mógł żądać exemplarza z roku 1837 w Warszawie po złp. 23, przez Urzędy Pocztowe po zł. 25, chociaż cena za tenże rok pierwszy, od czasu wyjścia 5go zeszytu podwyższoną jest na zł. 30. W ciągu roku drugiego uzupełnioną zostanie *Szwajcarya* i w miarę pozostałej objętości do ukończenia Drugiego Tomu, nastąpi albo *Szwajcarya saska*, albo też *Anglia północna*, zawsze z rycinami na stali rytymi przez najslawniejszych artystów Niemiec i Anglii.

4. MAGAZYN DLA DZIECI.

Wychodzić będzie na rok 1838 w poszytach miesięcznych; każdy poszyt obejmować będzie tyle, ile dotąd 4ry do 6ciu numerów tego pisma.

Rok 1838 Magazynu dla Dzieci, czyli Tom Trzeci tego pisma, kompletować ma dwa poprzednie roczne zbiory, tak, iż wszystkie trzy tomy stanowić będą małą Biblioteczkę dla Dzieci, obejmować mającą prócz Powieści i Bajeczek ku nauce moralnej służących, kompletną *Historią Świętą Starego i Nowego Testamentu, Historią naturalną i Geografią w wszystkich części świata.* — Prenumerata w Warszawie złp. 10, przez Urzędy Pocztove złp. 13, rocznie.

Z dzieł już ukończonych, które w roku bieżącym wychodziły poszytami, zapisać i sprowadzić można przez Urzędy i Stacje Pocztove:

1. *Dzieje Starego i Nowego Testamentu*, przez ś. p. K. Brodzińskiego ułożone w 2ch tomach ze 120 rycinami, cena złp. 36, bez rycin zł. 13.
2. *Encyklopedia Obrazowa Systematyczna* z 226 tablic wizerunków i ich objaśnień złożona, cena zł. 65.

Warszawa, 19 Grudnia 1837 r.

J. GLÜCKSBURG,

Księg. Szkół Publicz. w Król. Pole.



(PINAKOTHEKA W MONACHIUM.)